

Druga ojczyzna (tomik)



JERZY LIEBERT

Druga ojczyzna (tomik)

[Dedykacja]

Mojej Siostrze Annie

Druga Ojczyzna

Nocą, kiedy różowy świt po gwiazdach schodzi,
Chłód, jak ćma senna, wpada, gdy okno otworzę,
Myślę, że mnie jak rosę wypije przestworze,
Że nie ziemia mnie wchłonie i nie ziemia rodzi.

Noc

Że tam, ponad światami, ponad drogą mleczną,
Nad błękitem, co rankiem w błądą dmucha tarczę —
Jest ojczyzna, za którą tęsknię tu i walczę
Z smutkiem, co w duszy rośnie i z miłością wieczną.

Ojczyzna

Bo wierzę, że Bóg wszystko wyrówna i zgodzi.
Niepokój serca mego z pogodą obszaru,
Jak obłok, od gwiazd ciężkich i srebra nadmiaru,
Od ziemi mnie, od ciała i dnia oswobodzi.

Bóg

Słowo

Jeśli nieba przejrzystość albo wód głębina
Jest zwierciadłem pogodnym lub sinym odmętem,
A wonny słup powietrza, który się ugina,
Jak kolumna od srebra, zwiemy firmamentem¹,

Niebo

Jeżeli wszystkie kwiaty znamy po imieniu
I śmierć z miłością wiążemy niby narcyz z różą,
A śledząc serc i planet obroty w skupieniu,
Znużenie ciszą zwiemy, a niepokój burzą,

Kwiaty
Słowo

O, jeśli wszystko ma swój dźwięk, barwę lub imię
Na tej ziemi, co czarna błękitem oddycha,

Miłość

¹*firmament* — sklepienie niebieskie, niebo. [przypis edytorski]

Jak nazwać falę wrzącą, co przez piersi płynie
A na usta jak gołąb wylatuje cicha?

Do Anny

Z okna Twego, jak z szklanki wąskiej, piję wino
Błękitne i różowe z gwiazdami, co płyną
Na dnie przejrzystem².

A Ty z serca mojego, co wrzące i gwarne,
Słodką, serdeczną dłonią zbierasz krople czarne
Jak lzy perliste.

I tak w nieba i piersi wsłuchani oddechy,
Z winem różowym nasze łączymy uśmiechy
W przyjaźni zgodnej.

Aż serca niespokojne i dręczone burzą,
Jak żagle się w przestworzach skąpią i zanurzą
W mowie pogodnej.

I gdy małą uliczkę dzień słońcem wybiela
I jak pszczelny ul dzwoni kościół Zbawiciela
Na pacierz ranny,

Usta, od słów błękitne, są jak obłok chłodne
I światło przez nie płynie czyste i łagodne —
Mój wiersz do Anny.

Morze i wino

Kiedy ustami mymi Twe oczy otworzę!
Po cóż podróż daleka i głębokie morze?

Rzęsy jak ptaki lecą, aż wieczór je znuży,
W powiekach nieba toną niby w płatkach róży.

Wtedy morze fal piersią wznosi się zmęczone,
Całuje gwiazdy lekko i bierze w ramiona

A ziemia, jak twe usta, brzoskwinią i winem
Napełnia welon nocy, co z księżycem płynie.

Wiem, droga, że nas miłość łączy i rozwodzi,
Jak wino nas upaja i jak morze chłodzi.

Z naszych oczu, z ust biorąc odwieczną przyczynę —
Oczy tęsknią za morzem, a usta za winem.

Wzrost

Przyjaźń, Miłość

Pożądanie, Morze

Kobieta

Wino

Miłość, Tęsknota

²przejrzystem — dziś popr.: przejrzystym. [przypis edytorski]

Gołębie w kościele Św. Aleksandra

Gdy słońce w górę biegnie jak złota wiewiórka,
Potrzęsając ogonem puszystym w przestrachu,
Dwa gołębie, w dzień letni na kościelnym dachu
Przed upałem i kurzem kryją białe piórka.

Słońce
Bezpieczeństwo, Świątynia,
Lato
Ptak

Tutaj w cieniu bezpieczne gruchają nad miastem,
Jak dobrze jest i chłodno pod stopą anioła,
A gdy słońce znów przyjdzie i wszędzie jest jasno,
Jak para oblubieńców płyną do kościoła.

Koncha, Perły i Słowik

Wieczór jest jako flakon — kiedy się odmyka,
Wszystko chciałby odurzyć perfumą słowika.

Gwiazda
Muzyka

Muszlę nieba otwiera jak morza odmęty,
A z muszli perły srebrne lecą w firmamenty³.

Niebo

Noc je na nitkach wątych leciutko kołysze,
Niby główkę słowiczą zasłuchaną w ciszę.

Aż wschód w palce różowe pocznie gwiazdy chwycić
I w konchę niebios perły błękitkie zamykać.

Muzyka poranna

Daleko i bardzo leciutko,
Wiatr niebo i drzewa kołysze,
Ptaki błękit z gardziolków
Kroplami leją w ciszę.

Cisza

Cisza, jak waza pełna
Po brzegi słodkiego płynu,
Rozlewa błękit w kieliszki
Akacyj⁴ i jaśminu.

Zapach

Błękit się z srebrem łączy,
Mocną wypryska wonią,
Ptakom jęczyczki drapie
I nowe krople dzwonią.

Muzyka

³*firmamenty* — sklepienie niebieskie, niebo. [przypis edytorski]

⁴*akacyj* — dziś popr.: akacji. [przypis edytorski]

Do młodzieńca z obrazu Maasa⁵

Młodzieńcze, próżno wzrok swój ukrywasz przed nami,
Oczy coraz smutniejsze zachodzą ci łzami,
Na smukłą, młodą postać zapatrzony czule,
Jak winem się upiłeś szlachetnym swym bólem.

Rozpacz, Smutek
Żaloba

W południe, spowinięte⁶ gorącym muślinem,
Na twarzy ukochanej śledząc żyłki sine,
Możesz w oczy jej patrząc, jak w dwa nieba, przeczuł,
Że zarówno z błękitem i ją zgasi wieczór.

Rozstanie, Śmierć

I gdy z wolna odejdzie pogodna i wiotka
Ta, którą ukochałeś wśród innych, na wieki,
Gdy jak płatki opadną jej zwiędłe powieki —
Wiedz, pod twoim spojrzeniem nawet śmierć jest słodka.

Pan Bóg i bąki

Pan Bóg jest dzieckiem płochem, które dla zabawy
Słodki kwiat koniczyzny ukrywa wśród trawy,

Bóg, Zabawa, Natura,
Zwierzęta

Z obłoków na nią bąki furkocące strąca,
By w kwiatkach brzuszki skryły od wielkiego słońca.

Gdy później bąki ciężko poruszają głowę,
Płaczą nogi od miodu i fruwać nie mogą,

I spoglądają w niebo z wyrzutem i gniewem —
Bóg chytrze się uśmiecha, że o niczym nie wie.

Zaloty

Staruszek twarz ma z wosku, róża ma kielich duży
Staruszek czeka muszli ukrytej na dnie róży.

Czas, Przyroda
nieożywiona, Przemiana,
Przemijanie, Starość,
Kwiaty
Mucha

W południe, w muszli śpiąca, wygląda mała muszka,
Przeciera różką oczy i patrzy na staruszkę.

Później okrakiem siadłszy na drżącym płatku róży,
Z huśtawki swej pachnącej zalotnie oczka mruży.

A róży ze zmartwienia paluszki drżą i więdną
Na ziemię w osłupieniu upuszcza perłę srebrną.

⁵Maas lub Maes, Nicolaes (1634–1693) — holenderski malarz okresu baroku, uczeń Rembrandta. [przypis edytorski]

⁶spowinięte — inaczej: otoczone. [przypis edytorski]

Jezióra górskie

Pośród skał twardych, złomów z granitu,
W dolinach górskie jeziora śpią,
W spowitych sennie ciszą i mgłą
Śnieg się przegląda ze szczytu.

Woda
Góry

W oprawie mocnej, w pierścieniu z głazów
Świecą ich sine, przejrzyste dna.
Potok nad nimi jak struna lka
Szmery miłosnych wyrazów.

Dzień wstaje z wolna, patrzy w zadumie.
Zanurza palce różowe w toń,
Później ze wstydu podnosi dłoń,
Że pieścić lepiej nie umie.

Lustro

Sonet

Jak dłutem, słowa wykuwam w marmurze,
Rytmem miarowym serce moje drążę,
W namiętny wieniec upinam i wiążę
Najbardziej gorzkie i najślodsze róże.

Serce
Miłość niespełniona

Wiem: Twego serca w moim nie zanurzę,
Ani go wieńcem palącym okrążę
Ani jak gołąb w przelocie nie zdążę
W Twe oczy wpłynąć jak w dwa nieba duże.

Nad słowem, które jak puls równy dźwięczy,
Z spokojem męskim łączy żar młodzieńczy,
Jak obłok senny, przejdziesz obojętnie.

Lecz nim nas wieniec błękitu pogodzi,
Wiedz, że mi tutaj ponad wszystko słodziej⁷
Kochać gorąco i cierpieć namiętnie.

Miłość doskonała

Chłód wieje od błękitu i wieczór się zbliża,
Niebo we dnie dalekie, jak ptak się obniża
I gwiazdy strąca.

Żądanie

Miłość coraz mocniejsza za gardło mnie ściska,
Serce dzwoni gorącej i pod dźwiękiem pryska,
Jak struna drżąca.

Miłość

⁷słodziej — tu: bardziej słodko. [przypis edytorski]

Aż w płomieniach zastygnie jak ziemia w przestworzu,
W błękicie się odbije, jak firmament⁸ w morzu —
Tarcza srebrzysta.

Morze

Przez nią, jak światło, przejdzie miłość doskonała,
Ciałem dla duszy będzie a duszą dla ciała,
Wielka i czysta.

*Apostrofa*⁹

Tam, gdzie niebo półkręgiem płaszcz na ziemię zsuwa
Jak powiekę różową od łez,
Ranek pąsy¹⁰ na chmurach leciutkich nakłuwa,
W twarze błękit nam ciska jak bez.

Błede palce na ustach Twych błyszczą jak wino,
W pocałunku powietrznym drży dłoń,
Bądź zdrowa, miła moja, nim z gwiazdami spłyną
Łzy gorące, jak świt, na Twą skroń.

Pocałunek

Na twarde, męskie serce składasz dzisiaj ręce
Jak wianuszek z konwalii i róż,
Pewniejsze to i trwalsze nad piersi młodzieńcze,
Pełne szaleństw, błękitu i burz.

Cnota

Gdy dzień wszędzie nad nami niby turkus cenny,
Niebo spłynie na ziemię jak śpiew,
Znajdziesz chłód na mych ustach, w oczach połysk senny,
W sercu żądze uśpione i gniew.

Pożądanie

Tylko dziś jeszcze z rymów prostych i wytartych,
W naszej mowy potokach jak gład,
Ten wiersz jak miłość gorzki, jak miłość uparty
Przyjmij miła ostatni raz.

Rozstanie, Miłość, Poezja

[Jak kochankowie]

Jak kochankowie w oczy swoje zapatrzeni,
Niebo chłodne ku skwarnej pochyła się ziemi,
A ziemia w dreszczach słodkich do nieba się wtula —

Pożądanie, Miłość

Tak zawsze nasze serca sobie obce wzajem¹¹,
Ty żarom a ja chłodom niebieskim, oddajem¹²
Razem, jak dnie i noce, na różnych półkulach.

⁸*firmament* — sklepienie niebieskie, niebo. [przypis edytorski]

⁹*apostrofa* — figura retoryczna polegająca na bezpośrednim zwróceniu się do fikcyjnego lub realnego adresata. [przypis edytorski]

¹⁰*pąsy* — tu: rumieńce. [przypis edytorski]

¹¹*wzajem* — dziś popr.: wzajemnie. [przypis edytorski]

¹²*oddajem* — dziś popr.: oddajemy. [przypis edytorski]

Odpowiedź

Lot ptaków śledząc nad miastem pogodny
Majestatyczny ruch, wzniosły i zgodny,
Coraz to wyżej sklepienia,

Lot, Przestrzeń

Patrz, jak ich skrzydło rytmicznie uderza,
I w wielką ciszę — ciszą wielką zmierza,
A wreszcie w błękit się zmienia.

Słowo

Więc, gdy mnie pytasz, czemu moje słowo
Wypływa cicho z piersi i miarowo
Opada u tronu Boga —

Spójrz, na gołębie pod niebo lecące,
I tym spokojem napełń¹³ strofy wrzące,
A pojdziesz wszystko o, droga.

Ptak

Dwa wina

Różowy napój wschodu
Oczy ptakom przesłonił,
Ptak, niby muszle rosy
Kropelki wina roni.

Świt
Ptak

Wino

Jak strumień w skrzynce srebrnej,
W gardziółkach bulgoce wino,
Oczka pijane się mrużą
I świat cały widzą krzywo.

Alkohol

Ziemia się wielka kołysze
Jak gałąź wonnej krzewiny.
W ten ranek Twoje zdrowie
Prawdziwym piję winem.

Przyjaźń

Wiersz mitosny

Ziemia ciało pachnące wynurza zza mgły,
Jeszcze senna od świtu i cicha,
Piersią mokrą obłoki roztrąca i wzdycha
A już wstaje, faluje i drży.

Ziemia
Świt, Miłość

Niebo w górze rozwiane i zmięte jak tiul,
Do ust gorzkich przyciska i chłodzi —
Błady dzień się w pieszczocie wylania i rodzi
W pocałunku mocniejszym nad ból.

Pocałunek, Niebo

I od ziemskiej półkuli aż do mlecznych dróg,
Plecie chmury z różowych warkoczy,

¹³napelnić — dziś popr.: napełnij. [przypis edytorski]

Aż się w pąsach¹⁴ jak róża rozwinie i stoczy
Niby dywan dla Twoich nóg.

Serce Anny

Serce Twe jest jak klatka mała i różowa,
W której paluszkach perła i słowik się chowa.

Ptak,
Serce, Dźwięk, Więziń

Od perły serce płonie, staje się przejrzyste —
Słowik przez nie spogląda, jak przez szkiełko czyste,

I widząc na różowo świat, niebo i ludzi,
Przelewa drżącą perlę w gardziółku i studzi.

Lecz jedna perła rodzi perel coraz więcej,
Coraz ciaśniej jest w sercu i coraz goręcej,

Więc słowik z trwogi woła, że świat się zapalił,
Lecz głos mu się w gardziółku perli¹⁵ i kryształy¹⁶,

I jęczyczek jak kropla spada rubinowa
Od pragnienia napoły¹⁷ błada i różowa.

I słowik, tonąc w perłach gorącego trunku,
Główką, boleśnie zgiętą, przyzywa ratunku.

Zamiejskie ogrody

Z dala od ulic gwarnych, świątyń, żaru, wrzawy,
Otulone murkami, pod stopą Warszawy,
Śpią ciche, zamiejskie ogrody.

Przyroda nieożywiona,
Ogród

Nad miastem jest kurz wielki i dymy gorące,
W ogrodach drzewa świeże i spokojne słońce,
Pachnące półmroki i chłody,

W porę dnia, gdy już biegać nie daje znużenie,
Upał, jak kwiat podcięty, upada na ziemię,
Ulice i place wyludnia,

Sen, Miasto, Lato

Tutaj, pod baldachimem z gałązek i nieba,
Z myślą, że mi już kochać i szaleć nie trzeba,
Zasypiam w gorące południa.

¹⁴pąs — tu: rumieniec. [przypis edytorski]

¹⁵perli — tu: pojawia się w formie perel, kropli. [przypis edytorski]

¹⁶kryształy — zamienia się w kryształ. [przypis edytorski]

¹⁷na poły — tu: w pół. [przypis edytorski]

Niebo i ziemia

Jak kwiat o woni mocnej i o barwie zmiennej
Niebo duszne obłoki przewala nad światem,
Co dnia ziemię zanurza w otchłani bezdennej,
Wiosną w ranek błękitny, w różowy dzień latem.

Niebo, Ziemia

Wiem, to Bóg ogród wielki zawiesił nade mną
I niby dzwon wiatrami rozkołysał w górze,
A Ty idziesz ogrodem i słuchasz w noc ciemną,
Mówiąc — to pewno ziemia wzdycha albo róże.

Bóg

Spójrz, miła, na tym świecie jak nas słowa różnią,
Gdy rzeczy jednej każde nazwę inną przyzna —
Na ziemi nieba szukam w Twych oczach na próżno,
Na niebie ziemi, w której leży Twa ojczyzna.

Miłość niespełniona

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/druga-ojczyzna>

Tekst opracowany na podstawie: Jerzy Liebert, *Druga ojczyzna*, wyd. Wacław Czarski i S-ka, Warszawa 1925.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aneta Rawska, Dug Katarzyna, Katarzyna Dug, Marta Niedziałkowska, Paulina Choromańska, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0507-1

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).